

Powojenna rzeczywistość w parafii Raclawiczki w 1945 roku

Dziś czas na kontynuację artykułu „Armia Czerwona w parafii Raclawiczki w 1945 roku”, który 18 marca ukazał się na łamach „Tygodnika Krapkowickiego”. Przedstawione zostały w nim zapiski kronikarskie ks. Augustyna Borka (1891-1976) opisujące to, co działo się w parafii Raclawiczki do dnia wkroczenia na jej teren sowieckich żołnierzy.

Życie kościelne na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 1945 r., stało pod znakiem przygotowań do Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, które obchodzone były skromnie, a do tego w nowej, sowiecko-polskiej rzeczywistości.

W dzień pierwszego święta wielkanocnego (1 kwietnia) nie odbyła się ani procesja zmarłych, ani nieszpory. W drugi dzień Wielkanocy odbyło się polskie kazanie i msza święta. Przebieg poniedziałkowego nabożeństwa zakłóciło wejście do kościoła sowieckiego majora, który oznajmił, że cała miejscowość musi zostać ewakuowana. Do godziny piątej po południu wszystkie domy mają zostać opuszczone przez mieszkańców, którzy powinni udać się do Dobrej, Łowkowiec lub Komornik.



Agnieszka Józef (po prawej) udająca się na stację kolejową [ze zbiorów rodziny Grzimek].

O godzinie 15.30 komendant zawołał do siebie ks. Borka i poinformował go, że w domu Antoniego Pelki urządzona zostanie kwatera wojskowa. Dodał też, że mieszkańcy od wysokości zabudowań ówczesnej remizy strażackiej, nie muszą się ewakuować. Na plebanii urządzona została komendantura i w związku z tym ks. Borek musiał ją opuścić – razem z Franciszką Woźniak, siostrami Różą i Agnieszką Heyną oraz mieszkającą na plebanii Ireną Wilner (Wilma?). Wszyscy na kilka dni przeprowadzili się do domu rodziny Mayer.

5 kwietnia, w czwartek po południu, przyszedł rozkaz ewakuacji całej wsi. W dominium, na terenie którego znajdowało się bydło, pod opieką komendanta mogły pozostać tylko trzy rodziny. – „Chcemy udać się do Dobrej. Część rzeczy przygotowanych do zabrania, przeniesiono do domu Róży Heyny, a część została przetransportowana przez Kowollika do dominium, gdzie chcemy przenocować pierwszą noc i następnego dnia ruszyć do Dobrej” – odnotował w kronice ks. Borek.

9 kwietnia generał opuścił plebanie i ks. Borek mógł wrócić do siebie. – „On chodzi ze mną po domu i przekazuje mi klucze. Jest zakłopotany, gdy pokazuję mu wytłumane drzwi od piwnicy i zniszczenia, jakie tam zastałem. Wino mszalne,

które było w niej ukryte zostało wypite, a w samej piwnicy urządzono salę taneczną. Wszystko zostało zniszczone. [...] Rosjanie używali dynamy do produkcji własnego światła elektrycznego. Włamano się do trzech szaf i zabrano z nich przedmioty i pościel. Włamano się też do stajni”. – Takimi słowami ks. Borek opisał zniszczenia zastane na plebanii.

Z tych samych zapisków dowiadujemy się, że na polu ogrodowym – najpewniej chodzi tu o farskie działki położone za plebanią – wykopanych było pięć bunkrów na samochody benzynowe. Na polu, pośród żyta, wykopano bunkry dla dział przeciwlotniczych. Z drewnianej stodoły usunięto wrota, tak samo jak drewniane elementy murowanej stodoły jednego z

25 kwietnia o godzinie 17.00 w wiosce zjawił się kapitan z Opola i zażądał zebrania 400 kurczaków z Raclawiczek, Dziedzic i Smolarni – rzekomo dla żołnierzy z Opola. – „Jeśli żądanie to nie zostanie wykonane do godzin porannych następnego dnia, aresztowani zostaną: sołtys, ksiądz i wszyscy mężczyźni” – grozili dwaj sowieccy żołnierze.

Zakończenie wojny

„22 kwietnia Adolf Hitler, na spotkaniu ze swoimi generałami w Berlinie, oświadczył, że wojna jest przegrana i obwiniał o to wszystkich, tylko nie siebie. Oznajmił też, że popełni samobójstwo, by nie wpaść w ręce Armii Czerwonej. 29 kwietnia poślubił Evę Braun. Następnego dnia pożegnał się z najbliższymi współpracownikami i obydwoje popełnili samobójstwo. 8 maja, minutę przed godziną 12.00 zostały wstrzymane walki na wszystkich frontach. Generał Alfred Jodl i admirał Karl Dönitz byli w kwaterze głównej amerykańskiego najwyższego dowódcy generała Dwighta Eisenhowera i podpisali bezwarunkową kapitulację”. – Takimi słowami ks. Borek odnotował w kronice fakt zakończenia II wojny światowej w Europie, dopisując na końcu zdanie: „Walka z Japonią trwa nadal”.

6 maja w Dziedzicach na rogu dzisiejszych ulic Głównej i Polnej, wskutek wybuchu amunicji pozostawionej przez wojsko na uboczu drogi, zginęło troje młodych chłopców, którzy razem z czwartym kolegą rozbiłali tę amunicję i pozyskiwali z niej proch. Jedna z prób takiej rozbiórki zakończyła się tragedią. W wyniku wybuchu zginęli: niespełna 12-letni Reinhold Rogosch, który mimo odniesionych ran zdołał o własnych siłach dotrzeć przed dom, w którym mieszkał, gdzie zmarł na oczach swojej matki; 8-letni Albert Parusel – zginął na miejscu; oraz niespełna 13-letni August Schuster, który w wyniku odniesionych ran został przewieziony do szpitala w Zielinie gdzie zmarł tego samego dnia. Wspólny pogrzeb chłopców odbył się 9 maja.

16 maja (środa) w Raclawiczkach zjawił się nowy polski Powiatowy Inspektor Szkolny Wachelko i oznajmił, że na tym terenie wprowadzone zostanie polskie szkolnictwo. Ks. Borek, w swoich zapiskach, zwraca uwagę na to, że mieszkańcom nadal uprzykrza życie płaćdowania domów przez Sowietów, zwłaszcza w nocy. Ludność jest z tego powodu bardzo przestraszona. Do swoich domów powracają powoli żołnierze i więźniowie z niewoli, którzy walczyli w armii niemieckiej.

28 maja rolnik Anton Lan-ger został mianowany przez sowiecką i polską komendanturę w Białej, sołtysiem Raclawiczek. We wtorek, 5 czerwca, razem z inspektorem szkolnym Wachelko zorganizowali w szkole spotkanie, na którym mówili zgromadzonym o planowanym przebiegu wschodniej granicy Polski.

Sowieci opuszczają Raclawiczki

W środę, 20 czerwca, większość stacjonujących w zabudowaniach dominium sowieckich żołnierzy – razem z pozostawionym tam bytłem – opuściło Raclawiczki, a 24 czerwca już wszyscy z nich. O pędzeniu bydła na wschód, jeszcze w okresie wiosennym 1945 r., opowiadali również uczestnicy tamtych wydarzeń. – „To była przeprowadzka krów do Ruszji. Z Dziedzic ejch musiała iść z tymi krowoma [...] W Kujawach my byli na noc, piyrzył noc. To wejłli chopów tyż. Mōj szwigerfater był tedy tyż wejźniōnyj. Ōni śli za swojy cery. Ale tyjch potyn z Kujew chopów posłali du dōm [...] Tā na tyj placu w tyjch chlywach [w Kujawach – uzupeł.] były wszysky krowy do kupy i tāstyłnd my potyn ruszyli na drugi dziyń. Przez Krapkowicy, aż do Szczelec (Strzelec Opolskich – uzupeł.) my śli. My byli za Szczelcōma tā, w taki majłntku. Na i potyn przed piyrszyj majā to nył ta jedna kobyta powiedziała: »Dziēchy jak umiyecie to ucieczcie«. I to my potyn w nocyj uciykały [...] Nēgorzyj było bez tā Ōdrā, w taki łōdce, a to nēs było dojś siyłał. Toch sie nēbarzyj beła”. – Relacjowała mieszkanka Dziedzic, która razem z innymi dziewczynami została zaciągnięta do pędzenia bydła.

W lipcu nowym wójtem gminy zbiorowej Strzelczki został Jasiński, a na początku sierpnia nowym sołtysiem Raclawiczek mianowano rolnika Antoniego Pelkę. Komendant milicji i wójt zakazali używania języka niemieckiego w kazaniach, śpiewie i nauczaniu religii. Aczkolwiek do końca starego roku szkolnego, nauka religii była prowadzona jeszcze po niemiecku. 26 września odczytano pisemne zarządzenie naczelnika okręgowego o zakazie używania języka niemieckiego w życiu kościelnym.

W grudniu 1945 r. w kronice parafialnej zapisano ostatnią adnotację w języku niemieckim. Statystyki za ten rok spisano już po polsku. Czytamy w nich m.in. o tym, że w 1945 r. na terenie parafii zmarło 68 osób, w tym 5 uchodźców (dorosłych – 53, dzieci do 14. roku życia – 15); odbyło się 35 chrztów (33 u

dzieci, 2 u osób dorosłych) i udzielono 4 ślubów.

Kwestie narodowościowe i nazewnicze

Pod względem uspokojenia się sytuacji i próbie powrotu do normalnego życia, miejscowa ludność stanęła przed wyborem opowiedzenia się po jednej ze stron – mianowicie przyjęcia lub odrzucenia polskiego obywatelstwa.

W zyciorysie Franciszka Gonsiora (1884-1976) z Kopaliny, spisany przez członków jego rodziny, tak opisany został ten czas: „Po wyjściu wojsk rosyjskich powstało państwo polskie. Ówczesne władze rozpoczęły panowanie od wysiedlenia ludności niemieckiej. Na jej miejsce przyjeżdżała ludność polska z terenów wschodnich, które to tereny zajął Związek Radziecki. Na terenie województwa opolskiego wiele ludzi mówiło po polsku – a raczej gwarą śląską. Ta ludność przyjmowała obywatelstwo polskie. Moi rodzice również przyjęli obywatelstwo polskie. Nazwiska i imiona zostały im spolszczone. Robiono kursy języka polskiego, żeby ludność nauczyła się poprawie mówić po polsku”.



Tymczasowe zaświadczenie o narodowości polskiej [ze zbiorów rodziny Riedel].

Tak o przyjmowaniu polskiego obywatelstwa wspominała była mieszkanka Smolarni: „A Niemcy też mogli niektórzy zostać, bo znam takich, co zostali – typowi Niemcy. Ale byli i tacy, co nie chcieli. Ślāzacy przyjęli później polskie obywatelstwo, bo jakby my nie przyjęli obywatelstwa polskiego, to by nas zmusili do wyjazdu do Niemiec [...] Jak zakończenie wojny było, to wtedy była selekcja ludzi. Musieli się zdecydować, kto podpisuje. To, co pamiętam jak mama moja mówiła, to później po wsi chodzili ludzie i naradzali się – co robimy? [...] A ludzi też, dużo nie chciało opuszczać swoich rodzinnych stron, swoich domów i mogło co innego czuć, a w obawie żeby to wszystko zostawić to podpisali. Żeby tylko mogli tu siedzieć [...] Bo pamiętam – od mojej ciotki chłop mówi

do mojej mamy: »Ty nie jedź z tymi dziećmi. Tu jest rodzina, swoi ludzie, tu wiesz co masz«. I tak ludzie ze strachu podpisywali, a mogli w sercu, co innego czuć. I tak mało kto by był żeby wyjechał”.

Poza zmianami w pisowni imion i nazwisk, kiedy to Waleśka stała się Walerią, Georg – Jerzym, a Johann – Janem, zmianie uległa również pisownia nazw miejscowości. Niemieckie Roßtal – nazwa nadania w okresie nazistowskim, w miejsce Polnisch Rasselwitz – przemianowano pierwotnie na Raclawice Polskie. Dopiero pod koniec 1946 r., Komisja Ustalania Nazw Miejscowych przy Ministerstwie Administracji Publicznej zmieniła tę nazwę na Raclawiczki. Sąsiednie Sedschütz zmieniono na Dziedzice, Pechhütte na Smolarnię, Servitut na Serwitut, Schiechau na Ścigów, a Roding (do 1936 r. Kopaline) na Kopalinę.

To, co jeszcze do niedawna było niemieckie – nazwiska, nazwy miejscowości, instytucji, obiektów handlowych itd. – stało się poniemieckim. Mieszkający na terenie parafii Raclawiczki ślāscy autochtoni, w znacznej części pozostali w swoim Hajmacie i nie opuścili Górnego Ślāska. Tym miesz-